

GŁOS LUBAWSKI

POLSKO-KATOLICKA GAZETA BEZPARTYJNA NA POWIAT LUBAWSKI I OKOLICE

Wychodzi trzy razy tygodniowo: we wtorek, czwartek i sobotę.

Przedpłata: miesięczna wynosi 80 groszy z doręczeniem 1 złoty.
kwartalna wynosi 2,40 zł. z doręczeniem 3,00 zł.

W wypadkach nieprzewidzianych spowodowanych słą wyższą (przeszkód w zakładzie, złożenia pracy i t.p.) abonent nie ma prawa żądania niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia: za ogłoszenie od wiersza 1 mm. na str. 6-lin. 15 gr.
na str. 2-lin. 50 gr., ogłoszenia drobne słowo 20 gr.

Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

Telefon Nr. 59. Konto czekowe P. K. O. Nr. 145266.

Członkami drukarni B. Miłoszewskiego w Nowemmieście n. Drw.

Rok III.

Nowemiasto n. Drwęcą, czwartek dnia 20 sierpnia 1936 r.

Nr. 96

Wojsko i społeczeństwo.

Przebieg święta żołnierza, obchodzonego w całym kraju 15-go sierpnia w rocznicę wiekopomnego zwycięstwa z 1920-go roku, dowiódł niezłomie, jak głęboko tkwi w społeczeństwie poczucie wspólnoty i idea obrony Polski, jak spontanicznie ujawnia się w takich chwilach, poświęconych wspomnieniem zwycięskiego Czynu, ścisła konsolidacja między obywatelem a żołnierzem, społeczeństwem i wojskiem.

Bo dn. 15-go sierpnia w niezliczonych obchodach, urządzonych w niezliczonych miejscowościach, ujawniło się w formie wręcz imponującej zrozumienie tego, że święto żołnierza jest zarazem świętem całego społeczeństwa, że dzień triumfu i radości spaja cały naród nierozdzielnie i wzajemnie wspólnie uczuć.

Trzeba ten radosny fakt podkreślić z całym naciskiem, gdyż stanowi on pozytywną wartość oświatową znaczenia. W społeczeństwie tkwi głęboka wdzięczność i uznanie pierwszych żołnierzy, w społeczeństwie istnieje głębokie zrozumienie, że najpewniejszym gwarantem naszego bezpieczeństwa i rozwoju państwa jest nasza siła zbrojna i gotowość bojowa narodu.

To też dnia 15-go sierpnia społeczeństwo starało się w jaknajbardziej przyjaznej formie i przez jaknajbardziej tłumny swój udział w nabożeństwach, obchodach, uroczystościach i zabawach tę swą wspólnotę żołniersko-obywatelską zaznaczyć.

To też postawa, jaką zajęła przeobrzimnia większość społeczeństwa, była zarazem odpowiedzią na zakusy, idące z central partyjnych, aby dniu 15-go sierpnia nadać inne piętno: nie święta zbratania żołnierza ze społeczeństwem — lecz święta dla demonstrowania partyjnych życzeń czy tęsknot, politycznych rozgrywek czy podrywów.

Odpowiedź ze strony społeczeństwa na takie plany była również jasna i niedwuznaczna. Była — odmowna. Społeczeństwo wyraźnie odgrodziło się od hasła, rzuconych przez sztab partyjne. Manifestacje bowiem, zainscenizowane przez te sztaby, ściągnęły tylko tych ludzi, którzy są posiadaczami legitymacji partyjnych, którzy zjawiają się na każdym zebraniu czy wiecu poszczególnych partyj. Próba zaś ściągnięcia na uroczystości, urządzone przez partyje 15-go sierpnia, innych jednostek ze sfer społeczeństwa, skrewiła na całej linii.

Miało to być niejako pospolite ruszenie pod hasłem „bogoojczyźnianem“ dmowszczyzny, miało unaoznić, jaką potęgą jest siła atrakcyjna ultra-nacjonalizmu w masach. Mówiono i pisano w endeckich pismach o setkach tysięcy ludzi, którzy zmobilizują się w tym dniu. Tymczasem... Tymczasem odbył się tu i owdzie zwykły wiec partyjny, na który powołano zastępy w listach partyjnych i notowanych adherentów, by wysłuchali kilku przemówień przywódców, jakie na zebraniach partyjnych mówi się od lat wielu bez pozytywnego skutku.

Urządzając te partyjne obchody endecja dostarczyła właśnie całemu społeczeństwu dowodów, jak nikły jest zasięg jej wpływów, jak szczątkowa siła atrakcyjna jej hasła. Byłoby zaprawdę dla endecji lepiej, gdyby się nie była pokusiła o próbę okazania swej siły, bo pokaz w dniu 15-go sierpnia wypadł dla endecji wprost kompromitująco...

Nie inaczej było z próbą publicznego wystąpienia emerydy politycznej, mieniającej się „frontem Morges“, a skupiającej szereg niedobitków politycznych z pośród zupełnie już zbankrutowanych partyj, jak korfantowa chadecja, popielowy enpeer i kilkunastu ex-wojskowych z b. formacji hallerowskich. Jednak w przeddzień endecja wyraźnie odgrodziła się od „emerytalnego poglądu“, uznała go za nieaktualny zupełnie w obecnej rzeczywistości. To też

Gen. Gamelin u P. Prezydenta Rzplitej. Dekoracja wstęgą orderu „Polonia Restituta“.

WARSZAWA. Przedpołudnie ostatniego dnia pobytu w Warszawie poświęcił gen. Gamelin na zwiedzenie miasta, w towarzystwie mjr. Axentowicza i kpt. Dziewanowskiego, który udzielał objaśnień historycznych.

O godz. 12 w południe odbyła się w gmachu sztabu głównego uroczystość dekorowania oficerów francuskich polskimi orderami.

Gen. d'Arbonneau, attache wojskowy w Warszawie, otrzymał komandorję z gwiazdą orderu „Polonia Restituta“, mjr. Petton i mjr. Laparre Krzyż oficerski, kpt. Lelaquet, który już posiada ten order — złoty Krzyż zasługi.

O godz. 13-ej gen. Gamelin udał się na Zamek.

Uroczyste modły za spokój w Europie

List pasterski ks. biskupa Okoniewskiego.

Ks. biskup morski, dr. Okoniewski wydał orędzie pasterskie do duchowieństwa z wezwaniem do odprawiania uroczystych modłów w dniach 24, 25 i 26 sierpnia b.r. za spokój w Europie, oddalenie groźby wojny i inwazji wpływów bolszewickich.

Ks. biskup zarządził wystawienie w tych dniach Najśw. Sakramentu i odczytanie orędzia wiernym.

Za strajk — kara śmierci.

PARYŻ. Agencja „Radio“ donosi z Badajoz, że płk. Yage, dowódca wojsk powstańczych wydał w niedzielę odezwę do ludności.

Pułkownik ogłosił, że objął zarząd prowincji Estremadura i proklamuje w prowincji stan oblężenia.

Kierownicy związków robotniczych, którzy chcieliby wzywać swych członków do strajku zostaną rozstrzelani w postępowaniu doraźnym, podobnie jak wszyscy robotnicy, którzy do rana w poniedziałek nie podejmą pracy.

W ciągu czterech godzin należy oddać wszelką broń. Ludzie, którzy będą jeszcze posiadali broń po tym terminie, podobnie jak bandyci, podpalacze i mordercy, zostaną doraźnie rozstrzelani. Po godzinie 21 nie wolno nikomu pokazywać się na ulicach miasta.

1.500 rozstrzelanych w Bajadóz.

ELVAS. Specjalny korespondent Havasa donosi, że masowe egzekucje w Bajadóz trwają.

Wśród rozstrzelanych znajduje się wielu oficerów, podoficerów i żołnierzy, którzy bronili miasta przed powstańcami.

Rozstrzelano również dużą liczbę ludności cywilnej.

Egzekucje odbywają się na arenie walki byków. Dotychczas rozstrzelano około 1500 osób.

gen. Haller uznał za wskazane nie fatygować się wcale na zebrankę swych popleczników i cała impreza występu jakiegoś „frontu Morges“ spaliła na panewce...

Trzecia próba wyzyskania święta zwycięstwa do partyjnych celów, obchody urządzone przez partyję ludową, były w istocie swej wiecami chłopskimi o zabarwieniu ściśle politycznym — i ani liczebnie ani dynamiką wewnętrzną nie wypadły po myśli inicjatorów.

Przebieg tych zebrań był zresztą wszędzie zupełnie spokojny z wyjątkiem zgrzytu, jakim był napad na posterunkowego policji w jednej z miejscowości. Ten jednostkowy wypadek zasługuje na osobne omówienie i charakterystykę.

Ci, którzy te partyjne obchody urządzali — od endecków do ludowców — przeżywają obecnie rozczarowanie. Społeczeństwo bowiem odmówiło w swej ogromnej większości aprobaty dla ducha przekory partyjnej, a stwierdziło swą postawą, że dobrze rozumiało znaczenie dnia 15 sierpnia, jako święta całego narodu.

Na dziedzińcu ustawiony był bataljon piechoty ze sztandarem i orkiestrą, która odegrała Marsyljanke.

Po przejściu przed frontem generalissimus francuski udał się do pokojów reprezentacyjnych gdzie powitał go pluton kampanji zamkowej.

P. Prezydent przyjął gen. Gamelin na specjalnej audjencji, podczas której wręczył mu odznaki wielkiej wstęgi orderu „Polonia Restituta“, następnie zatrzymał go na śniadaniu.

Wieczorem gen. Gamelin odjechał do Krakowa.

Gen. Gamelin w grobach królewskich na Wawelu składa hołd pamięci Wielkiego Marszałka Polski i Francji.

KRAKOW. W niedzielę bawiący w Krakowie gen. Gamelin w towarzystwie szefa sztabu głównego gen. Stachewicza i otoczenia, złożonego z oficerów polskich i francuskich udał się na Wawel, gdzie w wejścia do zamku królewskiego zameldował się generałowi Gamelin dowódcą O. K. V gen. Łuczyński. Ustawiona na dziedzińcu zamkowym kompanja honorowa z poczem sztandarowym i orkiestrą sprezentowała broń, a orkiestra odegrała „Marsyljanke“ poczem przy dźwiękach marsza generalissimo przeszedł gen. Gamelin przed frontem kompanji honorowej i pozdrowił ją po polsku: „Czołem kompanja“.

Przy wejściu do katedry powitali generała Gamelin gen. Wieniawa-Długoszowski, przewodniczący Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego, wicewojewoda krakowski dr. Małaczyński, prezydent miasta dr. Kapliki urzędujący w Krakowie konsul francuski i imieniem kapituły katedralnej ks. kan. dr. Domasik.

Gen. Gamelin wraz z otoczeniem udał się następnie do grobów królewskich, gdzie uczcił pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego złożeniem u stóp sarkofagu kwiatów i dłuższą chwilą skupionego milczenia.

Zkolei goście francuscy zwiedzili kościół na Skałce, bibliotekę Jagiellońską, Muzeum Narodowe, kościół Marjański i wreszcie Sukiennice, gdzie obserwowali żywy w tych godzinach ruch handlowy.

Po południu gen. Gamelin i gen. Stachewicz udali się wraz z otoczeniem na Sowiniec, a następnie na zwiedzenie salin w Wieliczce.

Przed kwaterą gen. Gamelin pełni służbę honorową warta krakowskiego baonu saperów.

Gen. Gamelin o swej wizycie warszawskiej.

„Kurjer Poranny“ zamieszcza deklarację gen. Gamelina, ogłaszającą wrażenia dostojnego gościa francuskiego z pobytu w Polsce:

„Po czterech dniach pobytu w Polsce — mówi gen. Gamelin — opuszczam Warszawę naprawdę bardzo wzruszony i ujęty tak przyjaznym i serdecznym przyjęciem, jakie zgottowano mi zarówno ze strony władz, jak i społeczeństwa polskiego.

Specjalnie byłem niezwykle szczęśliwy z możliwości poznania Naczelnego Wodza Armji Polskiej, gen. Rydza Smigłego — i z okazji rozmów na tematy nas interesujące, prowadzonych w atmosferze wielkiej szczerości

Jutro oddam ze wzruszeniem hołd Wszemu Wielkiemu Marszałkowi na Wawelu — poczem będę śpieszył do Paryża, aby tam oczekiwać gen. Rydza Smigłego, którego Francja szczęśliwa będzie powitać w najbliższej przyszłości podczas manewrów francuskich“.

150.000 pątników na Jasną Górę.

Do Częstochowy przybyły w dniach 15 i 16 b. m. jako w święto Królowej Korony Polskiej, olbrzymie tłumy pątników. Ogółem przyjechało 30 pociągów ze wszystkich stron kraju, przywoząc przeszło 100.000 osób. Poza tem przybyło przeszło 50.000 pątników furmankami i pieszo z bliższych i dalszych okolic.

Tragiczna wyprawa do Hiszpanji

Czterech lotników Polaków wystartowało z Londynu.

Kazimierz Lasocki zabity, Czarkowski-Golejewski ranny.

PARYŻ. W sobotę przed wieczorem zdarzyła się na pograniczu francusko-hiszpańskim katastrofa samolotowa, której ofiarą padł lotnik polski Kazimierz Lasocki zamieszkały w Warszawie przy ul. Szucha.

Tak przynajmniej udało się stwierdzić z dokumentów, jakie znaleziono przy zmasakrowanych i napół zwęglonych zwłokach lotnika.

Prawie jednocześnie uległ katastrofie drugi samolot, który wylądował na lotnisku La Rochelle, kierował nim pilot Polak, znany lotnik Tadeusz Czarkowski — Golejewski który odniósł przy lądowaniu niezbyt poważne obrażenia.

Z lotniska Gatwick pod Londynem wystartowały 4 samoloty 3-motorowe typu Fokker, pilotowane przez lotników polskich.

Samoloty te były jakoby zakupione przez Polskie Linie Lotnicze i udać się miały do Katowic.

Dopiero katastrofy, którym uległy dwa z tych samolotów na pograniczu Hiszpanji pozwoliły ustalić, iż 4-ry Fokkery pilotowane przez lotników polskich, skierowały się nie do Polski, lecz również do Hiszpanji.

Pilot samolotu, Kajetan Czarkowski — Golejewski, odniósł niezbyt groźne obrażenia.

Oświadczył on władzom francuskim, że nie wie o losie jaki spotkał lecący wraz z nim drugi samolot, jak również nie może nie powiedzieć o losie dwu innych Fokkerów.

Nie umiał natomiast wyjaśnić dla czego przelot owych 4-ch samolotów nad terytorjum Francji nie był zgłoszony, twierdzi jedynie, iż on sam zamierzał udać się do Portugalji.

P. Czarkowski — Golejewski pociągnięty będzie przez władze francuskie do odpowiedzialności za przelot nad Francją bez odpowiedniej licencji. Natomiast samolot jego, z polecenia ministerstwa spraw wewnętrznych, został zajęty.

Co się tyczy losu dwu pozostałych Fokkerów, które odleciały Groydon razem z aparatami s.p. Kazimierza Lasockiego i p. Czarkowskiego — Golejewskiego, to zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż zdołały one dolecieć Hiszpanji i wylądowały prawdopodobnie na terenach północnych, okupowanych przez powstańców hiszpańskich.

Wyjaśnienia urzędowe.

W związku z depešami z Paryża w sprawie katastrofy we Francji dwu samolotów Fokker pilotowanych przez obywateli polskich. — Polska Agencja Telegraficzna może stwierdzić

„Batory” przywiózł sztandar z Ameryki dla 9 pułku strzelców konnych.

W czwartek przybył do Gdyni z Nowego Jorku statek transatlantyczny „B a t o r y”. Na statku przybył major Legjonu Polskiego weteranów amerykańskich, p. Anuszkiewicz, który przywiózł ze sobą sztandar ufundowany w Ameryce przez pułk. Jerzego Zabryskiego dla 9 p. strzelców konnych im. gen. Pułaskiego.

Majora Anuszkiewicza powitała na statku delegacja Federacji. Gość w towarzystwie sekretarza generalnego Federacji p. posła Walewskiego i p. kpt. Mieszkowskiego uda się wraz z sztandarem do Warszawy.

Przeżycia własne

Przedruk wzbrolony

Z karty życia legionisty „Legji Cudzoziemskiej”.

42

(Ciąg dalszy)

Służba w Algierze.

Pod koniec wyprawy mauretańskiej kończyła się moja dwa i półroczna służba w Maroku i następnie według dawnego systemu, ustanowionego przez władze francuskie miałem wrócić do Algieru, gdzie znajdowała się główna baza wszystkich Legji francuskich. Krótko przed wymarszem z Mauretanji wezwał mnie kapitan i namawiał, abym dalej pozostał w Marokku. Ja jednak wobec ciągłych zatargów z nim wolałem odejść. Prócz tego w Algierze służba była łatwiejszą i wogóle pod wszystkimi innymi względami było lepiej. Kapitan, namawiając mnie do pozostania miał także w tem interes. Posiadał on kasę podręczną, w której znajdowały się pieniądze na wydatki nieprzewidziane. O ile nie było żadnych lub bardzo mało, reszta pieniędzy była dla niego. Po wyprawie bardzo krótki czas pozostawał do upłynięcia terminu służby, wobec czego pieszo nie zdążyłbym dojeść, a w wyznaczonym czasie musiałem tam być. Udałem się pieszo tylko do Marakeszu, a stąd pociągiem do Algieru. Pieniądze na podróż musiał kapitan wyłożyć z owej kasy podręcznej.

Za ową dwa i pół roku trającą służbę w Marokku otrzymałem dwa medale, jeden srebr-

na podstawie autorytatywnych informacji że czynnik urzędowe polskie wcale o tej prywatnej inicjatywie nie były poinformowane.

„Lot” dementuje.

W związku z wiadomością kolportowaną z Londynu i Paryża, jakoby oba samoloty typu Fokker, które uległy katastrofie pod Biarritz i Rochelles, zostały zakupione przez Polskie Linie Lotnicze, zwrócono się do P.L.L. „Lot”, gdzie w sposób jak najbardziej stanowczy doniesieniu temu zaprzeczono.

Mimowolny start 16-letniej lotniczki z tragicznym epilogiem.

PARYŻ. W Angouleme wydarzyła się nie zwykła wstrząsająca w swych szczegółach katastrofa lotnicza.

Na letnisko przybyła 16-letnia córka miejscowego lekarza na swą codzienną lekcję latania. Naukę rozpoczęła dopiero dwa tygodnie temu. Dziewczyna zasiadła przy sterze sportowej maszyny, a pilot instruktor zapuszczał motor. Niedoświadczona lotniczka poruszyła jakimś dzwigniem i w pewnym momencie motor ruszył pełnym gazem. Samolot rozpedził się i wzblił się w powietrze.

Młoda dziewczyna, która jeszcze nigdy nie odbyła sama lotu i posiadała zaledwie wstępne

wiadomości o sterowaniu, potrafiła wyrównać samolot i przez pół godziny szybowała nad miastem i lotniskiem. Wiść o wypadkowym starcie rozeszła się lotem błyskawicy po mieście. Tłumy ludzi z zapartem oddechem śledziły niezręczne ewolucje niedoświadczonej lotniczki.

Naczelnny pilot lotniska wyleciał na innym samolocie i lecąc blisko niefortunnej lotniczki dawał jej znaki, co ma robić aby wylądować.

Dziewczyna zaryzykowała lądowanie. Z szybkością 160 km. na godzinę osadziła samolot na trawie lotniska, nie umiała jednak zatrzymać motoru. Aparat w straszliwym pędzie wpadł na drzewo na skraju lotniska, ulegając zupełnemu rozbiciu.

Młoda lotniczkę wydobyto ze szczątków samolotu z ciężkimi ranami głowy, połamaniami żebrami i złamaną nogą. Wątpliwe jest, czy uda się ją utrzymać przy życiu.

Stu żywcem pogrzebanych po przejściu huraganu.

HONG KONG. Ubiegłej nocy przeszedł nad południowemi Chinami niezwykle silny huragan pod którego wpływem nastąpiło obsunięcie się ziemi, przyczem przeszło 100 Chińczyków zostało żywcem pogrzebanych.

Wielki niepokój budzi los 40 pasażerów brytyjskiego parowca „London”, który opuszczając port w Hong-Kongu, osiadł spowodowany gwałtownej burzy na mieliźnie.

Ze wszystkich stron Chin południowych donoszą o licznych zabitych i rannych, oraz o olbrzymich szkoda ch wyrządzonych przez huragan.

Wara od zanieczyszczenia atmosfery politycznej w Polsce.

Polska Agencja Telegraficzna otrzymała od p. Premiera gen. Sławoj-Składkowskiego następujące oświadczenie:

Nadużycie słowa drukowanego

W mojej dziewiczej mowie sejmowej, nowego premiera, otworzyłem ramiona do prasy.

Liczyłem na obopólną dobrą wolę, liczyłem na krytykę pociągnięć Rządu, która pomoże znaleźć wyjście z szeregu ciężkich sytuacji.

Pierwszy miesiąc było dobrze, wiadomo, miesiąc miodowy. Prasa, naogół bez różnicy zabarwienia politycznego, krytykowała poczynania Rządu w sposób dość obiektywny.

Już jednak w połowie miesiąca czerwca zaczęły ukazywać się kłamstwa i oszczerstwa, mające na celu zohydzenie Rządu i jego pracy oraz zanieczyszczenie atmosfery politycznej w Polsce. Łatwość pewnych części społeczeństwa okazała się nie o wiele mniejszą od cynizmu kłusowników słowa drukowanego. Uczciwa prasa, bez różnicy przekonań politycznych, nie chcąc i nie mogąc wytrzymać konkurencji oszczerców, wykorzystujących po swojemu „wolność słowa”, straciła na swej aktualności w oczach szeregu bezkrytycznych czytelników.

Przyznaję, że konieczność wymyślenia kłamstw jest pokrzepiającym dowodem, że rzeczywistość prac Rządu nie jest znow tak zła. Klasycznym przykładem usiłowań zakłamania rzeczywistości jest stosunek pewnych odłamów prasy do odważnego tępienia nadużyć przez Rząd.

Boło, które zdziera Rząd z pojedynczych wykrytych nadużyć, usiłują niektórzy dzienni-

karze rozmazać na całe życie Polski, wołając „Oto w jakiej atmosferze żyjemy”.

Wara od takiego stawiania kwestji!

Gdyby cała atmosfera naszego życia była zatruta, nikt nie gorszyłby się istnieniem nadużyć.

Rząd, który miałby nadużycia na swem sumieniu, nie ośmieliłby się tępić ich w społeczeństwie.

Rząd odważnie, otwarcie wobec całej opinji i bezwzględnie, czystymi rękami wykorzenia nadużycia, by uzdrowić atmosferę życia Polski.

Tępiąc niemilosiernie wszelkie nadużycia, bez względu na ich pochodzenie i na osoby, które ośmielają się je popełnić, nie mogę pobrać i oszczerstwo słowa drukowanego.

Pozostawiając w dalszym ciągu całkowitą swobodę krytyki Rządu i życia politycznego, przystępuję do niszczenia kłamstwa, obmowy i oszczerstwa jako broni w życiu politycznym.

Będziemy mieli taki poziom moralności publicznej i politycznej jaki sami stworzyć zdołamy. Wzywam do pomocy całą uczciwą prasę bez różnicy obozów politycznych oraz opinję społeczną.

Będę walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i czystość atmosfery uczciwej pracy Rządu.

Nie poprzestanę na konfiskatach.

Ostrzegam, że gdy nie pomogą inne środki, będę winnych oszczerczych artykułów i notatek — wysyłał do Berez.

(—) Sławoj Składkowski

Prezes Rady Ministrów i Minister Spraw Wewn.

ny, a drugi brązowy. Właściwie samych medali nie otrzymałem tylko dyplomy. Trzeba było je samemu kupić, czego zresztą nie uczyniłem. Pierwszy miał napis medal kolonialny — Marokko i kosztował 18 franków, a drugi medal wojenny, za który trzeba było zapłacić 8 franków. Medale te dawały pewne zresztą obecnie iluzoryczne uprawnienia we Francji. Oto one; możność łowienia ryb bez specjalnego zezwolenia, uwolnienie od opłaty administracyjnej od roweru, bezpłatne ostępowanie zapalnicy i td. Uprawnienia te są obecnie nietylko nierealne, ale wręcz humorystyczne, bo przecież nie pojedę do Francji na bezpłatny połów ryb. A zresztą może kiedyś się to jeszcze sprzeda?

Kiedy zacząłem już opowiadać o medalach wspomnę przy tej okazji wogóle o odznaczeniach i orderach francuskich. Królową wszystkich jest „Legja Honorowa”, to coś w rodzaju naszdgo „Virtuti Militari”, podzielona na kilka klas. Zdobyc „Legion d'Honneur” było rzeczą trudną i to zwłaszcza dla szeregowca. Raz jednak byłem świadkiem takiego wypadku. Podczas wyprawy w roku 1932 pewien Polak zabrał z pola walki ciężko rannego, ale jeszcze przytomnego swego dowódcę kompanji, którego był ordynansem. Niósł go przez 8 kilometrów i ostrzeliwał się po drodze Arabom, zanim doszedł do obozu. Gdy położył kapłana w izbie chorych, ten z wdzięczności za uratowanie życia odpiął swój krzyż „Legji Honorowej” i przy-

piął ordynansowi na piersi. Istnieje w armji francuskiej zwyczaj, iż, jeśli posiadacz „Legji Honorowej” da ją komuś, jest to nadanie ważne. Kapitanowi dano później inny krzyż Legji, a ten którego podarował, przepisano na nazwisko Polaka. Początkowo namawiano Polaka, aby się rzekł orderu, on jednak na to się nie zgodził. Francuzom widocznie chodziło głównie nie o zaszczyt jaki spotkał Polaka, ale o... pieniądze, które szeregowemu, posiadającemu Legję Honorową musiano wypłacić i to dość dużą sumę, bo aż 3200 franków. Zasadniczo Legję Honorową nadawano wszystkim, którzy polegli na polu chwały dla dobra Francji. Było to zresztą nadanie ustne. Pewnego razu nadał lekarz naczelnny szpitala order jednemu z ciężko rannych, którego stan był beznadziejny. Tymczasem „nieboszczyk” po dwóch dniach obudził się, a po trzech miesiącach był zdrow jak ryba. Odznaczenia jednak cofnąć już nie było można.

W bitwie także trudno było zdobyć Legję Honorową. Ci którzy męstwem chcieli tego dopiąć prędzej przenosili się na tamten świat, niż zdobywali upragniony order. Przypominam sobie z jednej z poprzednich wypraw, jak wobec niemożności zdobycia pewnej góry oblężeniem, wysłano na oczywistą rzeź 80 ochotników, pragnących zdobyć Legję. Z osiemdziesięciu zaledwie kilku wróciło do obozu w opłakanym stanie nic nie wskórawszy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika.

Nowe miasto, dnia 19 sierpnia 1936 r.

Sroda Juljusza, Marjana, Ludwika
Czwartek Bernarda op, Samuela p.
Piątek Joanny Fremiot Wd.

Stońca: wachód o godz. 5.16 zachód o godz. 18.28

Z miasta i powiatu.

Z ogólnopomorskich zawodów K. S. M. m. w Nowemmieście.

W uzupełnieniu sprawozdania z ogólnopomorskich zawodów KSM. w Nowemmieście podajemy dzisiaj wyniki osiągnięte w poszczególnych konkurencjach:

Bieg na 100 mtr. Krupiński Nowe miasto 12 sek. Spanili Nowe miasto 12,2 sek. Kukliński, Tezew 12,3 sek. Borkowski, Brodnica 12,4 sek. Dydymski, Toruń 12,5 sek. Grabowski, Toruń 12,8.

800 mtr. Krajnik, Toruń 2,15 Rzepka, Nowe miasto 2,15,2. Poterała, Działdowo 2,16 Koniecz, Lubawa 2,16,5. Wardziński, Swiecie 2,29,8.

3000 mtr. Lange, Wejherowo 9,38,9. Mówiński, Brodnica 9,58. Ryński, Lubawa 10,04,6. Biegalski, Toruń 10,21,2. Skok w dal: Spanili Nowe miasto 5,85 Krupiński, Nowe miasto 5,65, Dydymski, Toruń 5,62 Poterała, Działdowo 5,50 Osmański, Toruń 5,31 Krotowski, Lubawa 5,30.

Skok wzwyż: Kunce, Swiecie 1,65 Osmański, Toruń 1,58. Zieliński, Tezew 1,58 Zientarski, Nowe miasto 1,50 Krotowski Lubawa 1,50 Rygielski, Toruń 1,45.

Skoki o tyczce: Osmański, Toruń 2,90 Krajnik, Toruń 2,80 Toffel Lubawa 2,70 Krotowski Lubawa 2,70 Tomaszewski Nowe miasto 2,60.

Sztafeta 4X100: Nowe miasto 49. Toruń 50,4. Tezew 51,2. Brodnica 51,6. Swiecie 53,6.

Dysk: 1. Landsberg, Nowe miasto 34,96, Zawadzki, Nowe miasto 33,69. Kalinowski, Brodnica, 31,66. Wollk, Tezew 28,32. Drewek, Tuchola 28,26. Marschal, Brodnica 26,31.

Oszczep: Landsberg, Nowe miasto 41,78. Wollk, Tezew 38,46. Napiórkowski, Nowe miasto 36,85. Buńka Brodnica 35,56. Zieliński, Tezew 34,83. Drewek, Tuchola 34,63.

Kula: Landsberg, Nowe miasto 11,35, Spanili, Nowe miasto 11,28, Marschal, Brodnica 11,22. Kalinowski, Brodnica 11,18. Wollk, Tezew 11,07. Zieliński, Tezew 10,98.

Pływanie 100 mtr.: Rychlicki, Swiecie 1,07,4. Krajnik, Toruń 1,12,4. Grabowski, Toruń 1,14,8. Chmurzyński, Nowe miasto, 1,15. Tomaszewski, Nowe miasto 1,16,3. Kunce, Swiecie 1,27.

Sztafeta pływacka 4 x 100: Nowe miasto 4,35,4. Toruń 4,57,5.

Strzelanie: Piasecki, Nowe miasto 83. Guzowski, Lubawa 75. Sommer, Swiecie 74. Zagórski R, Brodnica 72. Rezmier, Toruń 72. Zagórski W, Brodnica 70.

Strzelanie zespołowe: Nowe miasto 142. Brodnica 148. Swiecie 116. Toruń 106. Lubawa 99.

Koszykówka: Toruń, Nowe miasto, Tezew.

Siatkówka: Nowe miasto, Toruń, Tezew, Brodnica. Na zgłoszonych 200 zawodników, przybyło tylko 75 i to z okęgów: Howa 2, Wąbrzeźna 3, Gniewu 2, Swiecia 8, Działdowa 2, Brodnicy 12, Łasina 2, Torunia 12, Wejherowa 2, Tezewa 6, Tucholi 2, Lubawy 6 i z okręgu Nowe miasto 16.

Naogół zaznaczyć należy, iż zawody stały na bardzo wysokim poziomie. W koszykówce wybił się Okręg Toruń, natomiast w siatkówce ładną grę wykazało Nowe miasto. W biegu na 3000 mtr od początku prowadził drh Lange z Wejherowa, oderwał się o 40 m. od reszty zawodników i pierwszy przybył do mety. Sztafeta 4x100, którą też Nowe miasto wygrało była jedną z najciekawszych konkurencji. Na wyróżnienie zasługuje drh. Landsberg z Nowogomiasta, który w rzutach oszczepem, dyskiem, oraz w pchnięciu kulą uzyskał pierwsze miejsce.

W niedzielę wieczorem, po zakończeniu zawodów nastąpiło rozdanie dyplomów i pucharów wędrownych poprzedzone przemówieniami ks. Gajdusa sekretarza gen., ks. proboszcza dr. Pryby, p. burmistrza Wachowiaka i komendanta P. W. i W. F. p. kpt. Dulęby.

Pożar.

Lubawa. W nocy z niedzieli na poniedziałek około godz. 2-giej z niewyjaśnionych dotąd przyczyn powstał pożar w pokoju sypialnym lokatora Toffela Konrada, mieszkającym się na strychu domu p. Drzymalskiego Wł. przy ul. Gdańskiej. Że dom nie spłonął należy, to wadziencych przechodzącemu właśnie ulicą p. Swiniarskiemu Konradowi, który, widząc wydobywające się z pod dachówek płomienie, wszczął alarm, na który zbiegli się sąsiedzi i w porę stłumili pożar w zarodku. Jedynie częściowemu napaleniu uległo 10 kózłow górnej części dachu oraz listwy, podtrzymujące dachówki. W pokoju lokatora p. Toffela również częściowemu spaleniu uległy przedmioty takie jak: pierzyna, poduszka, siennik, odzienie i t. d.

Zarówno właściciel nieruchomości jak i lokator żadnych strat nie ponoszą, gdyż obydwa mają swe własności ubezpieczone w Zakładzie Ubezpieczeń „Port“ na sumę 10 tys. zł, podczas gdy straty każdego z nich są mniejsze.

Z targu.

Lubawa. Na poniedziałkowym targu płacono za funt masła 1,00 — 1,10 zł, mendel jaj 70 — 75 gr, świeże kartofle ctr. 2,00 zł, główka kapusty 5 — 20 gr, kalafiorów 10 — 20 gr, gł. kapusty włoskiej 10 — 20 gr, wiązka cebuli 5 gr, marchwi 10 gr, galarepy 10 gr, buraków 5 gr, mendel ogórków 25 — 40 gr, miarka grzybów 10 — 15 gr, fasoli 15 gr, porzeczki 10 gr, wiśni 10 — 15 gr, jabłek 10 — 20 gr, gruszek 10 — 50 gr. funt pomidorów 15 gr. Kaczki 1,20 — 2,00 zł, kury 1,00 — 2,40 zł, kurczęta 0,40 — 1,20 zł, para gołębi 50 gr.

Na targowisku płacono za świnię tłuste 35 — 43 zł. za centnar, za parę prosiąt 25 — 35 zł. Na dworcu płacono za centnar bekoniów żywej wagi 42 zł.

Z dalszych stron.

Wyrwany z objęć śmierci.

Ocalony przyrzekł złożenie ofiary na ratownictwo rzeczne.

Toruń. Dzielni ratownicy rzeczni P. C. K. znowu dokonali pięknego wyczynu. Wczoraj o godz. 14.30 przy moście kolejowym (lewy brzeg Wisły) 15-letni Józef Lewandowski, zamieszkały przy ul. Wodnej nr. 28 podczas pływania uległ skurczowi mięśni nożnych, i to na gwałtownym nurcie, na skutek czego zaczął tonąć. Groziła mu śmierć niechybna (już poszedł na dno), ale w tym krytycznym momencie w tempie brawurowym pośpieszył tonącemu na pomoc ratownik Dalkowski, który szczęśliwie przyholował ofiarę do brzegu.

Ocalony obsypał swojego zbawcę gorącymi podziękowaniami, przyrzekając złożenie ofiary na rzecz stacji ratownictwa rzeczno.

Zaproszenie do Chórów Kościelnych

Upiększamy życie pieśnią!

Chór Kościelny w Tylicach daje Wam drużny i druhowie w dniu 6 września możność uczyć się pieśnią życie.

Urządzamy w tym dniu dzień pieśni z następującym programem:

1. Ogólna pieśń „O Panno święta“ ks. Chlondowski
2. Występy poszczególnych chórów.
3. Zabawa taneczna w ogrodzie.

Początek o 3-ciej popołudniu
Upzejmie prosimy o doniesienie do dnia 26. VIII. bm. Chóry, które wezmą udział w tej uroczystości.

Cześć pieśni!

ZARZĄD.

Ankiewicz Wł.	Gruźlewski	Barczewski
prezes	dyrygent	sekretarz
Nadołski	Armkaucht	Stendera
wicepr.	wicedyryg.	skarbnik

Ucieczka więźnia z domu karnego.

Grudziądz. Jeden z zajętych przy pracy Domu Karnego więźniów przeskoczył po południu przez otaczający ogród 3 metry wysoki mur, a dostawszy się na pewną posesję przy ulicy Ogrodowej wy dostał się na ulicę i zbiegł w niewiadomym kierunku. Zaalarmowana natychmiast straż więzienna, która zarządziła posęlgza zbiegiem lecz dotąd z wynikiem negatywnym.

Blizszych szczegółów a mianowicie jakim sposobem mimo obecności dyżurującego strażnika deserter przedostał się poza obręb więzienia narazie ustalić nie możemy. Posęlg trwa.

Ogniomistrz popełnił samobójstwo.

Ponury dramat rodzinny.

Toruń. Na zacisznej ulicy [Słowackiego] rozegrał się w nocy z niedzieli na poniedziałek straszliwy dramat ludzki.

Ciszę nocną około godz. 2.20 w domu nr. 29 położonej przy tej ulicy, rozdarł ostry strzał rewolwerowy.

To ogniomistrz z 8 p. a. c. 36-letni Józef Karczewski, żonaty, w mieszkaniu wystrzelał z rewolweru odebrał sobie życie.

Kula ugodziła desperata w lewą pierś, kładąc go natychmiast trupem.

Na miejsce wypadku udały się władze wojskowe-sądowe, które przeprowadziły badanie zwłok.

Wypadek wywołał wstrząsające wrażenie w domu, w którym rozegrał się ponury dramat.

Przed domem zbierały się wczoraj gromady ludzi, które żywo komentowały okropne zdarzenie.

W ciągu dnia zwłoki denata zostały przewiezione karetą do szpitala wojskowego.

Dochożenia w celu ustalenia przyczyny samobójstwa prowadził żandarmerja wojskowa.

Spaliła się 7-letnia dziewczynka.

Toruń. Wieś Pędzewo pow. toruńskiego przeżywała straszne chwile.

Onegdaj o północy wybuchł pożar w zabudowaniach rolnika Kazimierza Mądraszewskiego. Płomienie w mgnieniu oka objęły budynek, w którym mieszkali czterej lokatorzy. Zbudzone ze snu rodziny w panicznym strachu uciekały z płonących wnętrz.

W płomieniach zginęła straszna śmiercią 7-letnia córka lokatora Henryka Lorenza — Greta.

Straty są bardzo duże ponieważ wszystkie zabudowania: ubikacje mieszkalne, chlewy, obora, stajnia itd. — znajdowały się pod jednym dachem.

Spłonęły wszystkie meble, żywy i martwy inwentarz, oraz zbiory tegoroczne.

Straty wynoszą około 20.000 zł.

Skutki burzy.

Kościierzyna. Podczas przechodzącej burzy piorun uderzył w zabudowania rolnika Wiktor Mollina w Charzynie powiat kościerski, wskutek czego spalił się dom mieszkalny wartości 1000 złotych.

Równocześnie zabity został wskutek uderzenia gromu Franciszek Łosiński lat 30, który przed burzą ukrył się pod drzewo stojące w odległości 2 m. od spalonego domu.

Krwawy dramat.

Poznań. Ulica Szwajcarska na Wildzie była w ub. piątek w godzinach przedpołudniowych widownią krwawego dramatu, rozegranego między małżonkami Szymkowiakami, dramatu zakończono serją kul rewolwerowych. Czesław Szymkowiak, em. sierżant W. P., zatrudniony jako urzędnik cywilny w Powiatowej Komendzie Ubezpieczeń, został zaalarmowany telefonicznie, że jego 37-letnia żona wyprowadza się z mieszkania położonego przy ulicy Szwajcarskiej 4, zabierając na przywołany wóz meble. Szymkowiak natychmiast przyjechał do domu, gdzie nastąpiła rozmowa z żoną. Odgłosy jakiegokolwiek kłótni nie nadchodziły. Nagle powietrze rozdarł huk kilku wystrzałów: Szymkowiak strzelał do żony. Trafiona kilka kulami kobieta zerwała się z podłogi i zbiegła z 3-go piętra na dół, gdzie padła w piwnicach sklepu p. Marcinkowskiego pod nr. 5. W kilka chwil później usłyszano nowy strzał. To Szymkowiak wpakował sobie kulę w usta. Zaalarmowani tragedją sąsiedzi przywołali pogotowie ratunkowe, które przewiozło ofiary dramatu w stanie bardzo ciężkim do szpitala miejskiego. — Jak już dowiadujemy, małżonkowie Szymkowiakowie byli już kiedyś w separacji i od pewnego czasu żyli znowu razem.

Szympan w kawiarni bydgoskiej.

W jednej z kawiarni bydgoskich zaszło ostatnio niecodzienne zdarzenie, gdy do kawiarni wszedł pewien gość prowadząc ze sobą ubranego w garnitur szympansa. Obaj „panowie“ usiedli przy stoliku i szympans popijał sobie kawę. Okazało się że obrzydliwym szympans należy do cyrku Staniewskich.

Idzie wrzesień - a z nim jesień!

Najważniejsze prace w polu są już na ukończeniu. Zboże zwieziono do stodoł i śpiichlerzy. Rolnicy więc niewątpliwie więcej będą mieli czasu aniżeli podczas prac żniwnych.

Znajdzie się trochę czasu na pogawędkę ze sąsiadem, trochę na przeczytanie gazety, boć trzeba wiedzieć, co się w szerokim świecie dzieje. Zaabonuj

„GŁOS LUBAWSKI“

który przynosi świeże wiadomości ze świata, kraju i najbliższych okolic.

Cena prenumeraty miesięcznie tylko 1 z ł o t y.

Niesamowita katastrofa kolejowa w Wilnie

Parowóz pędzący bez obsługi wpadł na pociąg — 2 zabitych 16 rannych.

Wilno. W Wilnie wydarzyła się wczoraj niezwykle i mroźna krew w żyłach katastrofa kolejowa.

Szczegóły jej są następujące:

Po przybyciu z Lidy pociągu osobowego, odłączono od składu pociągu parowóz i skierowano go do składów opałowycy celem uzupełnienia węgla.

Wówczas stała się rzecz nieoczekiwana.

Pomocnik maszynisty, prowadzący parowóz uderzony o słup wypadł na tor i parowóz pojechał dalej bez obsługi.

Na dworcu wybuchł popłoch. Uruchomiono wszystkie aparaty ostrzegawcze i sygnałowe. Moment katastrofy nastąpił szybko, na przejeździe około ulicy Rossa.

Torem, po którym pędził parowóz bez obsługi, wjeżdżał do Wilna pociąg z Nowej Wilejki.

Wśród strasznego huku nastąpiło zderzenie dwu parowozów. Obsługa parowozu pociągu wilejskiego. Władysław Zyklus i pomocnik Józef Kunicki zginęli pod szczytkami parowozów.

Ciężkie rany odniosło 16 pasażerów.

W czasie akcji ratowniczej wydarzył się dramatyczny wypadek. Oto gdy sanitariusz zbliżył się do jednego z rannych, siłą zderzenia wyrzuconego na tor, ten zerwał się i brocząc krwią z ran na głowie, rzucił się na idącego mu z pomocą sanitariusza, z kamieniem, poczem zbiegł w nieznanym kierunku.

Prawdopodobnie nieszczęśliwy stracił zmysły.

Niebawo napad pijaków na szpital wileński.

Z Wilna donoszą o niebawym napadzie, dokonanym w ub. sobotę na szpital Sawicz. Do poczekalni szpitala wdarło się czterech pijanych, którzy usiłovali przemocą złożyć wizytę leżącym w szpitalu przyjacielom. Z kieszeni marynarek przybitych wyzierały główki flaszek z wódką, a pod pachą trzymali kilka butelek piwa i zakąski. Kiedy wizycie tej usłował przeszkodzić odzwier-n szpitala, Józef Szawel, jeden z napastników podniósł z ziemi drewnianą wycieraczkę do nóg, którą z całej siły uderzył wóznego w głowę. Podczas bójkii stanął w obronie wóznego urzędnik szpitala Bronisław Kozak, na krzyki walecznych zaalarmowały cały szpital. Kozak padł na posadzkę poczekalni w kałuży krwi, odźwiernego zaś po bito do utraty przytomności. Zaalarmowano w końcu policję, zbiegła się też służba szpitalna, na której widok napastnicy uciekli przez okno, zostawiając na posadzce poczekalni butelki w wódkę. Pogotowie ratunkowe opatrzyło rannych, a za zuchwałymi napastnikami wdrożono poszukiwania.

Zywiłowa burza zniszczyła pola, zasiewy i drogi

Lille. W nadmorskim pasie przeszła gwałtowna burza, która wyrządziła o l b r z y m i e szkody.

Strumienie wody, lejące się z niebios, zatopiły pola, zniszczyły zasiewy, rozmyły drogi i nasypy, podmyły fundamenty domów i zalały piwnice.

Straty wynoszą przeszło 15 milj. franków.

Skutki suszy w Ameryce sięgną aż do... Polski

BUENOS AIRES. Skutkiem długotrwałej suszy w Stanach Zjedn. rynek amerykański pozbawiony będzie paszy dla bydła, to też spodziewany jest wzrost importu mięsa i przetworów mięsnych do północnej ameryki. Argentynscy i urugwajscy hodowcy bydła i trzody chlewnej przygotowują się już zawczasu do większych dostaw na rynek Stanów Zjedn. Należy zaznaczyć, że Polska, która eksportuje duże ilości szynki w paszki na rynek północno-amerykański, w roku bieżącym przygotowuje się również na większe dostawy.

Ruch Towarzystw.

Walne zebranie Cechu Kołodziejskiego.

Nowe miasto W niedzielę, dnia 30. 8. 1936 r. o godz. 14-tej (2 po poł.), odbył się w lokalu p. Strehla Nadzwyczajne Walne Zebranie Cechu Kołodziejskiego na pow. Lubawa z następującym porządkiem obrad: 1. zagajenie, 2. uchwalenie nowego statutu, 3. sprawy organizacyjne, 4. wolne wnioski, 5. zakończenie.

W razie nieprzybycia odpowiedniej ilości członków odbędzie się drugie zebranie za godzinę.

Na zebranie zaprasza wszystkich członków i nie członków.

Starszy Cechu Ludwik Gilgenast.

Nikt nie może być wierzycielem Ojczyzny

z tytułu swych zasług w Jej obronie.

W ramach uroczystości Święta Żołnierza i rocznicy zwycięstwa nad Wisłą przemawiał przed mikrofonem Radja minister rolnictwa, p. Poniatowski na temat znaczenia rocznicy sierpniowego zwycięstwa.

P. minister stwierdził na wstępie, że zwycięstwo sierpniowe zadecydowało o losach całej wojny polsko-bolszewickiej. Czeimy tą rocznicę jako święto zwycięstwa, zwycięstwa woli i zbiorowej energii narodu.

W tem zwycięstwie — mówi p. minister — znalazły wyraz zarówno świetność dowództwa Wielkiego Marszałka, jak i ofiarne męstwo żołnierza i patriotyczna postawa całego społeczeństwa, które wówczas dopiero w ogniu wojny dojrzało do ponoszenia odpowiedzialności historycznej.

P. minister wskazuje dalej, jako na ważne elementy, dzięki którym powstał ten wielki czyn zbiorowy całego narodu, na śmiałość i zdecydowane posunięcia polityczne i społeczne Naczelnika Państwa u progu naszej państwowości, a więc: powszechne prawo wyborcze, samorząd, ustawodawstwo socjalne, szkoły powszechne, otwarcie sejmu i pozostawienie mu drogi do dalszych reform społecznych. W ogniu wojny przeobrażaliśmy naszą starą strukturę społeczną na państwo nowoczesne.

Jakże zbawiennym był ten pośpiech! Wzmagał się napięcie walki obronnej i ostateczny moment wysiłku zastały nas już niepomiernie bardziej do powszechnego współdziałania w obronie państwa przygotowanych. Po raz pierwszy w dziejach Polski zaczęło się ucieleśniać marzenie Kościuszki, walka o niepodległość stała się sprawą całego ludu polskiego. Stał on pod wodzą Józefa Piłsudskiego i doznał radości skutecznej obrony wolności.

Od owych czasów proces wychowania społecznego i zaprowadzenia narodu do karność zbiorowego działania posuwał się niezmiernie powoli. Tam gdzie chodzi o życie, o krew, — tam Polak zdobył się zawsze na ofiarę.

Obecnie jednak idzie o ofiarę cięższą, o ofiarę umiejętności robienia ustępstw wzajemnych, chodzi o ofiarę tego, co ludziom może być i jest najdroższym — o ofiarę swoich przekonań i poglądów. W 1920 r. pod tym względem nastąpiło tylko zawieszenie broni między zwalczającymi się stronnictwami. Nie nastąpiło jednak głębsze przeobrażenie psychiczne.

Oto po dzień dzisiejszy partyjni przedstawiciele poszczególnych warstw społecznych roszeją sobie tytuł do zasług a nieraz przewagi, do wywierania wpływu na bieg życia w Polsce z racji udziału w obronie państwa. Nie należy zachwywać tej podstawowej dla państwa zasady, że wszyscy byli zobowiązani do tej obrony, że Ojczyzna może i powinna być wdzięczna ale nie może uznać w obywatelach swych wierzycieli.

Dziś staje przed nami nowe olbrzymie zadanie, przerastające nasz wysiłek dotychczasowy. Ciągłe jednak towarzyszą nam przeszkody natury wewnętrznej, z którymi borykamy się się od zarania niepodległości.

Dziś więc w rocznicę zwycięstwa sierpniowego, należy uprzytomnić sobie, że tak, jak wówczas, tak i dziś jedność i zbiorowa wola narodu są nakazem państwowej racji stanu.

Chaos myśli słów i czynów.

Ojciec św. o obecnej sytuacji światowej.

WIEN. W czasie audjencji udzielonej delegacji Akeji Katolickiej wypowiedział papież — według doniesień z Watykanu — niezwykle gorzkie słowa o obecnej sytuacji światowej.

„Dziś — mówił Ojciec św. — panuje na świecie chaos myśli i słów oraz chaos w poczynaniach ludzkich. Jeszcze nigdy w swoim życiu nie cierpiełem tak bardzo, jak obecnie i nigdy jeszcze nie otrzymywałem tak bolesnych wieści o wypadkach na świecie w różnych krajach, jak obecnie. To też nigdy nie odczuwałem tak głęboko potrzeby udzielenia światu duchowej pomocy za pośrednictwem modłów błagalnych, jak w chwili dzisiejszej“.

Bez wątpliwości papież miał na myśli rozpaczną sytuację w Hiszpanji w związku ze strasznymi okrucieństwami, jakich dopuszczają się komuniści na księżach i ludności, podpalając i niszcząc kościoły i klasztory.

P. Rataj w towarzystwie sowieckiego dziennikarza w wierzchosławickiej karczmie kwituje wezwanie do prokuratora.

TARNÓW. Po sobotnich zajęciach w Wierzchosławicach przybył do Tarnowa wojewoda krakowski, płk. Gnoiński, który w towarzystwie starosty powiatowego, p. Syski, przeprowadził lustrację miejsc zajęć tragicznych.

Odwiedził również w szpitalu w Tarnowie rannego funkcjonariusza policji Ratajczaka. W stanie zdrowia Ratajczaka nastąpiła poprawa tak że istnieje nadzieja utrzymania go przy życiu.

TARNÓW. Do Wierzchosławic przybył jeszcze w sobotę wieczorem podprokurator Kopera w towarzystwie sędziego śledczego Kusiby celem przeprowadzenia dochodzenia wstępnego.

Prokurator przesłuchał szereg osób, a między nimi p. Macieja Rataja, któremu wezwanie do prokuratora dostarczono w miejscowej restauracji, gdzie bezpośrednio po krwawych zajęciach odbyło się przyjęcie dla uczestników zajęcia.

Na przyjęciu tem obecni byli korespondent sowieckiej agencji TASS i przedstawiciel prasy żydowskiej.

Zarówno samo przyjęcie, jak i obecność dziennikarza sowieckiego wśród ludowców były różnie komentowane, w y w o ł u j a c nie tylko zdziwienie.

Noc poślubna łodzianina w areszcie

Niefortunna podróż młodej pary na Wybrzeże.

Gdynia. Syn bogatego przemysłowca łodzkiego, p. Pfeffer, z małżonką udali się w podróż poślubną na Wybrzeże.

Najpierw przybyli do Gdyni, a następnie do Gdańska. Na granicy polsko-gdańskiej wskutek niezgłoszenia prawdziwej sumy wiezionych pieniędzy pan młody został aresztowany i spędził noc poślubną za kratkami.

Po złożeniu kaucji p. Pfeffer został następnego dnia zwolniony i zamieszkał w Orłowie. Ale niedługo cieszył się wolnością, gdyż przy wyjeździe do Sopot powtórnie aresztowano go za niezameldowanie urzędnikowi brygady skarbowej polisy ubezpieczeniowej, którą znalaziono przy nim podczas rewizji.

Młody przemysłowiec powędrował znowu do aresztu, skąd ze względu na recydywę trudno mu będzie powrócić do żony.

Trocki w porozumieniu z Niemcami chciał wywołać przewrót w Z.S.R.R.

Fantastyczne oskarżenie moskiewskiej „Prawdy“.

MOSKWA. Wedle doniesień agencji Tass, prasa sowiecka pientnuje w najostrzejszych słowach trockistów-zinowjewowców z powodu wykrycia przez komisariat spraw wewnętrznych organizacji terrorystycznej, kierowane przez powyższe zgrupowania.

„Prawda“ donosi m. in., że „wykryto stonki zwolenników Zinowjewa z kontrrewolucyjną organizacją zagranicą, kierowaną przez Trockiego oraz przez systematyczną łączność z „Gestapo“ (niemiecka policja zagraniczna).

Chodzi nie tylko o łączność polityczną i ideową z faszystem, lecz o działalność bezpośrednią, organizowaną przez trockistów i zinowjewowców w porozumieniu z faszystowską policją, dywersantami i szpiegami“ kończy prasa.

Wedle doniesień tego samego dziennika, trockistowcy i zinowjewowcy mieli projektować dokonanie zamachu na życie Stalina i innych dygnitarzy partyjnych i państwowych w ZSRR.

PROGRAM RADJOWY.

Warszawa — czwartek 20 VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.03 Pogad. 12.13 Dziennik pol. 12.23 Konc. pol. 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Pogad. dla dzieci p.t. Ach te wróble 16.00 Konc. pop. 16.45 Odczyt 17.00 Recital skrzype. 17.25 Konc. fortep. 17.50 Pog. 18.00 Jak spędzić święto 18.10 Zycie kult. stol. 18.15 Koncert reklam. 18.50 Pogad. aktual. 19.00 Słuchowisko p.t. Gałazka Oliwna 19.45 Konc. muz. węgierskiej 20.30 Słuszynka techn. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pogad. aktual. 21.00 Nasze pieśni 21.15 Konc. muz. salon. 22.00 Wiad. sport. 22.15 Muz. lekka 23.00 Muz. tan.

Warszawa — piątek 21. VIII.

6.30—8.00 Aud. poran. 12.03 Pogad. roln. 12.13 Dzien. pol. 12.23 Plyty 15.30 Wiad. gosp. 15.45 Rozmowa z chorymi 16.00 Konc. 16.45 Odczyt 17.00 Recital fortep. 17.30 Konc. skrzyp. 18.00 Pogad. aktualna 18.05 Konc. reklam. 18.45 Ostatni tydzień 18.50 Biuro Studjów rozmawia ze słuchacz. P.R. 19.00 Konc. rozrywkowy 19.45 Muz. nastrojowa 20.30 Kafarek 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. aktual. 21.00 Konc. 22.00 Wiadom. sport. 22.15 Muz. salon. 23.00 Muz. tan.

Toruń — czwartek 20. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Pog. roln. 14.30 Plyty 18.10 Plyty 18.25 Zycie kult. Pom. 19.30 Konc. reklam. 22.20 Wiad. sport. z Pom. 22.25 Utwory skrzype.

Toruń — piątek 21. VIII.

6.00—6.33 Aud. poran. 12.03 Recyt. prozy 12.23 Plyty 14.30 Plyty 18.00 Feljton 18.15 Plyty 18.30 Konc. reklam.

Giełda zbożowa w Poznaniu

Notowania z dnia 10. VIII. 1938. Za 100 kg. płacono

Żyto	14,25 — 14,50
Pszonica	19,00 — 19,25
Jęczmień browarowy	15,25 — 15,50
Jęczmień jednolity	15,50 — 16,00
Owies	14,75 — 15,25
Otręby żytnie	9,50 — 10,00
Otręby pszenne (grube)	9,00 — 9,50
Otręby (średnie)	00,00 — 00,00
Gorczyca	00,00 — 00,00
Groch Viktorja	19,00 — 22,00
Groch Folgera	18,00 — 20,00

Redaktor odpowiedzialny: Antoni Miłoszewski w Nowemiejście n. Drw.
Wydawca: Celestyn Miłoszewski w Nowemiejście n. Drw.

Oberża

w hościelnej wsi
do wydzierżawienia
Informacji udzieli
B. Chełkowski
Nowemiasto — Rynek 22
Telefon 80.

Bilety

wizytowe
wykonuje
B. Miłoszewski
Nowemiasto

Tapety

najnowsze desene
w wielkim wyborze
oraz wszelkie

przybory
malarskie
kupisz
najkorzystniej

w Drogerji „SANITAS“
Konrad Skibowski - Nowemiasto n. Drw.
ul. Sobieskiego 6. Telefon 46.

Dobry suchy

torf
sprzedaje z dostawą
po 11 zł, na miejscu
po 8 złotych za kłafę

Majątność Hartowiec
poczta Montowo.

Młody

człowiek
do prowadzenia
przedsiębiorstwa
z kaucją 1500 złotych
jest potrzebny

Gdzie? wskaże
B. Chełkowski
Nowemiasto-Rynek 22 tel.80

Do Pierwszej Komunii Św.

Książeczki i Różańce

w wielkim wyborze po cenach przystępnych

POLECA

księgarnia B. MIŁOSZEWSKI
Nowemiasto — Rynek 19.

Potrzebny

szofer

doskonale obznajmiony
z mechanizmem auta

Lubawa Kupnera 11.

Przyjmuje

dziewczynki

gimnazjalne

na stację

Kobusińska

Nowemiasto Mickiewicza 5

Nowa pisownia polska

nakł. Polskiej Akademji Umiejętności

do nabycia

w Księgarni B. Miłoszewskiego
Nowemiasto n. Drwęca.

ZAPROSZENIA

ŚLUBNE

wykonuje

solidnie i terminowo

Drukarnia B. Miłoszewski, Nowemiasto Rynek 19.